

Krótko o marszu i blokadzie, czyli rzygam tęczą

14 listopada 2011

Nie chciałem pisać o blokadzie, nie chciałem pisać o marszu. Głównie dlatego, że mnie nie było. Miałem w tym czasie przyjemność spotkać się w Krakowie z młodymi związkowcami z całej Europy. I może dzięki temu mam nieco świeższy punkt widzenia, widziałem to co widziały miliony przed ekranami telewizorów i komputerów.

Muszę się przyznać, w pierwszym odruchu po przeczytaniu mglistych relacji w internecie niezwykle ucieszyłem się, że osławione „lewackie bojówki” podpaliły samochód transmisyjny TVN24. Troszkę mi za to wstyd i troszkę nie. Miałem nadzieję, że coś drgnęło, że wstręt do kłamliwych relacji i neoliberalnej propagandy wybuchł w tłumie. Jak się później okazało, w ten sposób swoje niezadowolenie wobec kłamliwych relacji i socjalistycznej propagandy wyrażała druga strona manifestacji.

I tak właśnie jest. Lewica i prawica zaszczuta na siebie przez media. Nie, nie wierzę w sojusze ekstremów, nie będę bratał się z hailującymi idiotami w sprzecznie wobec prywatyzacji. Ale mam silne poczucie, że coś tu nie gra.

Nie było tam prawicy i lewicy. Nie było anarchistów i faszystów, konserwatystów i socjaldemokratów, czy socjalistów. Nie było tam ludzi. Po jednej stronie szła Gazeta Polska, Nasz Dziennik, Trwam, Rzeczpospolita i Uważam Rze, po drugiej stała Gazeta Wyborcza, TVN24, Polityka, Przegląd i Przekrój. Wszystkich uczestników marszu i blokady (głównie blokady) sprzedano bez ich zgody, zniewolono w służbie neoliberalnych i konserwatywnych mediów.

Za rok wolałbym uczestniczyć w marszu (choć braku laku i tak pewni pójdę na blokadę). Nie dlatego, że mam jakieś skrajnie

głębokie poczucie wartości patriotycznych, ale chciałbym oddać hołd lewicy, która w największym stopniu przyczyniła się do budowy niepodległej II RP. Nie ramię w ramię z hailującymi idiotami i fanami Kurwina, tylko z osobami, które podzielają moje przekonania. Pod czerwonym sztandarem, nie tęczowym.

A w tym roku blokadę ominąłem. I nie żałuję. Gramy na terenie przeciwnika, na wolnorynkowej przestrzeni mediów. Nie umiemy sprzedać swoich wartości, swojej działalności, tylko dłaczego od razu oddajemy je za darmo? Oddaliśmy słowo „lewica” i antyklerykalizm Palikotowi. Wykluczenie ze względu na rasę, płeć i orientację seksualną, wręcz wcisnęliśmy Wyborczej. Dlatego nie żałuję, bo skończyło się medialnym cyrkiem, gdzie wartością jest oglądalność i sprzedaż.

Autor: Michał Oblizajek

Źródło: [Lewica](#)